

Dr hab. Joanna Majchrzyk-Mikuła prof. UJK
Zakład Historii Oświaty i Wychowania
Instytut Pedagogiki
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Filia w Piotrkowie Trybunalskim

Piotrków Trybunalski, 24 lipca 2022 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Marii Krawczyk
*Działalność pielęgniacyjno-opiekuńcza i wychowawcza zgromadzeń żeńskich
w diecezji płockiej, na tle sytuacji zdrowotno-społecznej, w latach 1925-1939*
napisanej pod kierunkiem naukowym
Pani prof. dr hab. Bożeny Urbanek
wykonana na zlecenie Instytutu Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk
z siedzibą w Warszawie

Przed rozpoczęciem szczegółowej oceny stwierdzam, iż wyżej wymieniona dysertacja jest nowatorska, pisana samodzielnie, pod właściwym nadzorem naukowym. Podkreślam również z pełną odpowiedzialnością, jako recenzentka, że nie jest mi znana żadna monografia poświęcona tej problematyce. Dodam, iż z Autorką nie łączą mnie żadne zależności służbowe, zawodowe czy jakiegokolwiek inne. Zostały zatem tym samym spełnione istotne wymogi stawiane w postępowaniu w przewodzie doktorskim.

Przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska mgr Marii Krawczyk *Działalność pielęgniacyjno-opiekuńcza i wychowawcza zgromadzeń żeńskich w diecezji płockiej, na tle sytuacji zdrowotno-społecznej, w latach 1925-1939* napisana w bieżącym roku pod naukową opieką Pani prof. dr hab. Bożeny Urbanek liczy ogółem 255 ponumerowanych stron. Składa się kolejno z: wstępu, siedmiu rozdziałów, podsumowania, bibliografii, spisów: tabel i rycin oraz

aneksów. Układ ocenianej rozprawy doktorskiej pod względem formalnym jest więc kompletny i spełnia odpowiednie wymogi. Szkoda, że nie dodano dwóch indeksów: nazw geograficznych oraz nazwisk. Ułatwiłoby to bardzo czytelnikom odnalezienie różnych szczegółów i jednocześnie wzbogaciło całą rozprawę. Ponadto według recenzentki bardziej właściwą datą zawartą w tytule byłby rok 1918, ewentualnie 1921 – czyli zakończenie ostatnich działań zbrojnych (trzecie powstanie śląskie). Przecież zmiany granic administracyjnych na przykład powiatów czy województw były dokonywane w całym okresie międzywojennym, ale w pracy naukowej traktowano okres II Rzeczypospolitej jako całość i najwyżej dodatkowo omawiano oraz oceniano zachodzące zmiany. Zatem poddaje tę uwagę do dyskusji na obronie. Struktura pracy jest przejrzysta i logiczna, poprawna, gdzie kolejne części w zasadzie stanowią merytorycznie spójną kontynuację swoich poprzedników. Dobrze wprowadza czytelnika, krok po kroku, w podjętą problematykę. A to ważna rzecz, ponieważ klarowność struktury stanowi o zdyscyplinowaniu naukowym, opanowaniu sztuki strukturalizowania pracy. Rozprawa doktorska magister Marii Krawczyk mieści się w nurcie badań mikrohistorii zwanej często regionalizmem historycznym co nie umniejsza wartości tej pracy, a wręcz przeciwnie. Badania przyczynkarskie, a niewątpliwie taki charakter posiada niniejsza dysertacja, stanowią podstawę do szczegółowych dociekań oraz do opracowania bardziej syntetycznego, dotyczącego funkcji społecznej Kościoła. Należy zaznaczyć, że tego rodzaju prace wymagają pokonania dużych trudności nie tylko metodycznych, lecz zaczynają się one piętrzyć chwilą rozpoczęcia kwerendy źródłowo materiałowej. Trzeba przedrzeć się przez gęstwinę opracowań traktujących o historii poszczególnych zakonów lub zgromadzeń. Są to najczęściej prace pisane przez niefachowych historyków, będące w najlepszym razie krytycznym opracowaniem kronik zakonnych; nie dostarczają one natomiast prawie żadnego materiału porównawczego dotyczącego sytuacji zakonów w danym okresie, o którym praca traktuje. Kładą nacisk bądź na suchą faktologię, bądź wpadają w drugą ostateczność apoteozując życie asce-

tyczno-mistyczne swych założycieli. Tego typu ocena jest zawsze wypadkową siły pierwiastka idealizacji czasu minionego, tak charakterystycznego dla ludzi, którzy go doświadczyli, a z którymi jest się lub było związanymi. Tym bardziej, gdy rzecz dotyczy czasów niezwykle trudnych i skomplikowanych, a tym bardziej takich, w których ocena nigdy nie będzie miarodajna ze względu chociażby na niedostatek wiarygodnych źródeł, czy też ze względu na pożogę drugiej wojny światowej. Zatem pisanie rozprawy historycznej przez początkującego badacza w większym lub mniejszym stopniu naraża go na swoistą idealizację dociekanych kwestii, zwłaszcza czasów w których osadzona jest problematyka badawcza. W przypadku recenzowanej dysertacji doktorskiej taka sytuacja oczywiście ma miejsce, ale nie jest na tyle rzucająca się w oczy, na ile stanowi wyraz emocjonalnego stosunku Doktorantki do przedmiotu analiz, nie zaburzając jednak istoty naukowej eksploracji. Dokumentacja rzeczzonego zakresu, mozołnie zebrana przez Doktorantkę, co jest tak ważne w ogólnym rozrachunku recenzenckim świadczy o dobrej orientacji w zagadnieniu i zapowiada interdyscyplinarne spojrzenie na podejmowaną problematykę. Miarą poziomu monografii jest bowiem oparcie jej na materiale źródłowym, wydobycie i analiza wszelkich, czasem najdrobniejszych wzmianek, które pozwalają na dokonanie syntezy i ukazanie całokształtu procesów dziejowych dotyczących badanego problemu. Do grupy takich monografii dołącza niewątpliwie recenzowana praca doktorska.

Wstęp (s. 4-11) zawiera wszelkie niezbędne elementy. Zwracają szczególną uwagę bardzo bogate, dobrze wykonane przypisy. Szkoda, że omawiając wykorzystane źródła i literaturę (w sposób bardzo dojrzały) nie oceniano jednocześnie braków w istniejących zasobach, nie podkreślano luk, które czasami mogły utrudniać opisanie różnych faktów w sposób kompletny (choćby ze względu na nie zachowania się akt kurii plockiej). Nie zauważyłam także informacji na temat metodologii, krótkiego zaprezentowania w jednym obszernym

akapicie wykorzystanych sposobów realizacji przyjętych celów badawczych. Wstęp oceniam w sumie jednak bardzo pozytywnie.

Rozdział pierwszy (s. 12-36) zawiera opis dziejów diecezji płockiej ze szczególnym naciskiem na okres II Rzeczypospolitej. Ze względu na temat rozprawy takie ujęcie jest zatem najbardziej zrozumiałe. Szkoda jedynie, że choćby w jednym akapicie – możliwie jak najbardziej syntetycznie, nie przedstawiono tu losów tej diecezji w okresie I Rzeczypospolitej (poza jedną drobną wzmianką dotyczącą XVII w.), a szczególnie w okresie rozbiorów. Uważam, iż z niektórych szczegółów – dla przykładu tabele nr 3, s. 25, czy 4, s. 27 można by zrezygnować, gdyż nie dotyczą one tematu dysertacji. Należało za to przynajmniej w kilku kwestiach poruszanych w tym fragmencie doktoratu dokonać porównań – zwłaszcza w XX wieku – diecezji płockiej z innymi – biorąc pod uwagę wielkość, liczbę ludności, kapłanów itp. – aby w ten sposób pełniej zaprezentować płocką jednostkę kościelną. Bardziej, moim zdaniem, powinny być też uwypuklone te elementy, które dotyczą działalności społecznej, charytatywnej. Z drobnych szczegółów – na s. 13 wpleciono w tekst nazwisko wybitnego historyka – mediewisty Gerarda Labudy – czy tu chodziło o jakąś jego pracę – ale w przypisach na tej stronie nie znalazło to odzwierciedlenia.

Kolejny fragment poświęcono problematyce demograficznej i zdrowotności mieszkańców terenu diecezji płockiej. Jest on bardzo ciekawy i dobrze, że został opracowany z uwzględnieniem tak wielu szczegółów. Autorka wykazała się tutaj bardzo dużą pracowitością penetrując różne archiwa i biblioteki, korzystając też z materiałów przedwojennych. To duży plus tej dysertacji. Podobnie, jak poprzedni nie zawiera niestety choćby kilku odniesień i porównań do spraw ogólnopolskich – dających pełniejszy obraz. Same nawet najciekawsze, najbardziej istotne dane są tylko zbiorem faktów, a dopiero komparatystyka daje w miarę pełny obraz. Z innych uwag – które podsuwam z myślą o ewentualnym druku tej rozprawy – to moim zdaniem nieco niewłaściwie użyte określenie (s. 37) *osadnictwo drobno – szlacheckie*. To określenie może się odnosić najwyżej

do społeczeństwa z przełomu XVIII/XIX w. – czyli stanowego. Pierwsza polska konstytucja z 1921 r. zniósła wszelkie istniejące jeszcze ślady dawnego przedrozbiorowego ustroju – co najwyżej można mówić o tym, że część ludności wiejskiej to potomkowie dawnej szlachty zagrodowej. Rzeczywiście wszyscy historycy opisujący dzieje Mazowsza w okresie przedrozbiorowym zgodnie podkreślają, że właśnie tam tak zwana *szaraczkowa* szlachta była bardzo liczna. Mówiąc o powiązaniach religii z narodowościami (s. 42 i następne) nie w pełni można się zgodzić ze stwierdzeniami Doktorantki i stawianiem znaku równości. Proszę popatrzeć na przykład na stwierdzenie, iż w Płońsku liczba ludności żydowskiej stanowiła ponad 50%, ale w innym miejscu podano, że wyznawców judaizmu było tam nieco poniżej tej liczby. Na stronie 44 pisze się o wyznawcach protestantyzmu – używając też sformułowania – luteranie. Różnych odłamów tej religii było sporo – do nich zalicza się również kalwinów, czy adwentystów, baptystów itd. Należało więc te sprawy uściślić – podać, przedstawicieli, których kościołów protestanckich zamieszkiwali na omawianym obszarze. Reasumując, wszystkie statystyki z wspomnianego okresu świadczą, iż Rzeczpospolita po I wojnie światowej była wielonarodowa i zróżnicowana pod względem religii, a do tego te dwie kwestie nie pokrywały się. Na stronach 46/47 za bardzo marginalnie wspomniano o polskim wojsku i garnizonach rozsianych na północnym Mazowszu. Zarówno recenzentka, jak i prawdopodobnie Doktorantka nie są specjalistkami z dziejów wojskowości. Z dostępnej jednak literatury można się dowiedzieć, że po pierwsze nie było to swego rodzaju spuścizną zaborów. Oczywiście nasza armia wykorzystywała infrastrukturę wojskową, w tym wypadku armii rosyjskiej – co jest w pełni zrozumiałe, ale należy pamiętać o innych ważnych kwestiach. Stacjonowanie wojska w danej miejscowości w II Rzeczypospolitej nie tylko bardzo podnosiło prestiż mieszkańców, ale dawało wielu osobom możliwości dodatkowego zarobku, wpływało na rozwój miast, niestety też i chorób wenerycznych. Wojskowy garnizon był niejako nieraz największym pracodawcą w mieście powiatowym. Jak słusznie podano - w Płocku

rozlokowano 4 pułk strzelców konnych i 8 pułk artylerii lekkiej. W Pułtusku był garnizon 13 pułku piechoty, a w Ciechanowie 11 pułku ułanów. Z dostępnej literatury wynika, że ponadto przy poszczególnych jednostkach działała służba zdrowia, a wielu lekarzy w mundurach pracowało też na rzecz społeczeństwa, co wpływało na polepszenie sytuacji w tej ważnej dziedzinie życia społecznego. Dodatkowo wiele żon kadry zawodowej angażowało się w różne prace społeczne i związane z profilaktyką zdrowotną. Warto więc zatem tym kwestiom poświęcić nieco więcej uwagi. Z innych spraw, opisując pod koniec s. 52 i na następnych kartach sprawy zdrowotności – też bardzo szczegółowo i właściwie – nie wspomniano o powstaniu i rozwoju ośrodków zdrowia. Autorka korzystała przecież z przedwojennego sprawozdania *Dwadzieścia lat publicznej służby zdrowia...*, zatem szkoda więc, opisując poszczególne przychodnie, że nie powiązała ich z wspomnianymi placówkami, rozwijającymi się od końca lat dwudziestych. Dzięki działalności – głównie profilaktycznej i w obszarze walki z chorobami społecznymi – fachowa służba zdrowia zaczęła docierać do małych miejscowości lub do większych wsi, wpływając zatem na poprawę stanu zdrowia najbardziej zaniedbanej pod tym względem, najliczniejszej grupy społecznej – czyli mieszkańców wsi. Te powyższe uwagi nie pomniejszają bynajmniej wysokiej oceny tych pierwszych – wprowadzających rozdziałów recenzowanej dysertacji.

Kolejna część – trzecia – zostawia jednak pewne wątpliwości i zmusza do postawienia pytań, zwłaszcza w kontekście przygotowania całości do druku. Doktorantka omawia w nim instytucje opiekuńczo – lecznicze na obszarze diecezji płockiej. Podobnie jak poprzednio drobiazgowo przedstawiono tu różne zakłady oraz placówki lecznicze. To duży plus tego rozdziału. Niewątpliwie główna krytyczna uwaga odnosi się do zawężenia narracji do instytucji katolickich oraz do placówek leczniczych, w których pracowały siostry różnych zakonów. Oczywiście te kwestie powinny być wypunktowane i szeroko omówione ze względu na tematykę pracy – tak jak to zrobiła Autorka. Tym niemniej – pi-

sząc szeroko o jakimś na przykład szpitalu czy lecznicy w konkretnej miejscowości nie wspomniano o instytucjach mniejszości żydowskiej, które w okresie II Rzeczypospolitej pracowały w wielu nawet mniejszych miastach. Głównie ze względów praktycznych (choćby koszerna kuchnia, inne od chrześcijańskich postępowanie z chorymi i szczególnie - zmarłymi) Żydzi starali się tworzyć własne placówki opiekuńcze, czy lecznicze. Przecież Autorka wcześniej szeroko pisała o tej mniejszości. Należało dodać zatem czasami jedno zdanie typu – ponadto w tym mieście działał jeszcze szpital żydowski mający tyle a tyle oddziałów i łóżek oraz personelu – i to by wystarczyło! By móc przytoczyć konkretne, w encyklopedycznym skrócie dane powinno sięgnąć się na przykład do *Rocznika Lekarskiego na rok 1936*.... Ponadto czasami złamano ramy chronologiczne opisując na przykład działalność Komitetu Obywatelskiego w czasie I wojny światowej. Nie wiem, czy słuszne było takie rozbudowanie informacji – blisko dziesięć stron - o Akcji Katolickiej (s. 81-87). Była to organizacja zajmująca się głównie sprawami wiary katolickiej, zresztą sama Doktorantka wspomniała, że na terenie tej diecezji nie była szczególnie liczna. Te trzy uwagi dają zatem pod rozwagę przy dalszych pracach nad tym tematem. Oprócz tych krytycznych uwag rozdział trzeci uważam za bardzo potrzebny i bogaty w treści dotyczące omawianego tematu.

Czwarty rozdział poświęcono czterem zgromadzeniom katolickich zakonnic, działającym na polu opieki i pomocy medycznej w diecezji płockiej, kolejno: Siostron Pasjonistkom, popularnym Szarytkom czyli Siostron Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo, Siostron Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej oraz na końcu – zakonnicom Matki Bożej Miłosierdzia. Brakuje mi tutaj jakiegoś wyraźnego klucza doboru kolejności omawiania poszczególnych Zgromadzeń. Według mnie na to powinny wpływać lata działalności i znaczenie poszczególnych zakonów dla płockiej diecezji, wyjaśnienie – od kiedy na omawianym obszarze działają. Zatem chyba na pierwszym miejscu powinny być wymienione i omówione powszechnie rozpoznawalne Szarytki – zakon powsta-

ły w 1633 r. Rozdział ten poprzedza istotny wstęp omawiający różne ważne kwestie dotyczące życia zakonnego. Jest on bardzo ciekawy i objaśniający czytelnikom z poza grona klasztornego różne istotne kwestie. Moim zdaniem należałoby o kilka zdań poszerzyć część tego rozdziału o informacje dotyczące stanu, liczebności żeńskich klasztorów oraz znajdujących się tam Sióstr w chwili odzyskiwania niepodległości, jesienią 1918 r. Jak wiadomo – rosyjski zaborca dążył do ograniczeń w tym zakresie, zwłaszcza po powstaniu styczniowym wiele klasztorów męskich i żeńskich zostało polikwidowanych. Odnowa życia zakonnego rozpoczęła się po odzyskaniu niepodległości, co wynika też z recenzowanego tekstu. Poza tymi uwagami stwierdzam, że ta część pracy jest napisana nieźle, dobrze wprowadza czytelnika w główny temat badawczy.

Niezwykle istotny jest tu kolejny, piąty fragment (s. 143-160). Poruszono w nim kilka bardzo ważnych spraw, takich jak choćby fachowe przygotowanie zakonnic do działalności leczniczo-opiekuńczej czy kwestie finansowe. Widać tu wyraźnie proces rozwoju z jednej strony wymagań stawianych osobom zatrudnianym w poszczególnych instytucjach, a z drugiej rozwój kształcenia, przygotowania zawodowego na coraz wyższym poziomie. W I wojnie światowej wiele tak zwanych sanitariuszek miało bardzo niewielkie przygotowanie fachowe. W II Rzeczypospolitej nastąpił rozwój szkolnictwa w tym zakresie, zaczęto prawnie określać konieczny do działalności w szpitalach czy innych placówkach poziom wykształcenia. Te znane ogólnopolskie zmiany bardzo dobrze zostały oddane w tym piątym rozdziale. Ciekawie omówiono też i inne kwestie. W sumie zatem ten rozdział uważam za bardzo dobry, stanowiący jeden z ważniejszych elementów doktoratu.

Przedostatni, szósty rozdział poświęcono pracy sióstr zakonnych w szpitalach. Zawiera on szereg istotnych, wcześniej nieznanych danych, jest bardzo szczegółowy, dobrze udokumentowany. Dlatego oceniam go bardzo dobrze. Jedyną uwagą jest dobór kolejności omawiania działalności sióstr z poszczególnych zgromadzeń. Jest to ta sama uwaga jak wyżej przy ocenie czwartego frag-

mentu – warto zatem tę kwestię przedyskutować na publicznej obronie – niech Doktorantka racjonalnie wytłumaczy swój wybór! Przypuszczam, iż serce Autorki leży po stronie własnego zgromadzenia, ale ważniejsze tu, wymienione wcześniej względy naukowe powinny mieć pierwszeństwo.

Ostatni, siódmy rozdział (s. 192-229) dotyczy działalności sióstr z wspomnianych czterech zgromadzeń w placówkach wychowawczo – oświatowych. Była to bardzo bogata praca, dotyczyła różnych grup dzieci i młodzieży – od małych sierot po młodzież szkół średnich. Zwracają uwagę – tak, jak poprzednio bogate przypisy i wiele szczegółów dobrze ilustrujących tę problematykę. Należy pochwalić Doktorantkę za zgromadzenie i skrupulatne opisywanie różnych form działalności. Wszystko przedstawione jest w bardzo pozytywnym jednostronnym świetle – czy rzeczywiście nie było żadnych problemów? trudności? – warto, aby Doktorantka na obronie potwierdziła, że rzeczywiście wszystko przebiegało właściwie. Pewien niedosyt budzi brak odniesienia do aktualnego stanu doraźnej pomocy potrzebującym dzieciom w diecezji płockiej. Historia to nie tylko przeszłość.

Tę ciekawą rozprawę kończą podsumowanie i wnioski. Powtórzono tam w sposób syntetyczny część uwag z całej pracy. Brak mi jednak tutaj klarownego i precyzyjnego określenia, podania, na ile cele i zamierzenia badawcze zostały wykonane. Autorka powinna zająć stanowisko wobec przedstawionych problemów badawczych. To nie tylko i wyłącznie znajomość zakresu badanych problemów, ale i dyskusja z autorami prac zajmującymi się tą problematyką. Nie określono też dlaczego być może nie wszystko (choćby z racji braku archiwaliów) udało się w pełni odtworzyć. Takie zwarte odpowiedzenie na wytyczone we wstępie pytania badawcze wydaje się recenzentce niezbędne. W ten sposób dochodzi się do sformułowania stosownych wniosków i nieco dalej posuniętych uogólnień, których zabrakło w tej pracy, pod postacią wniosków praktycznych.

Na podkreślenie zasługuje fakt opatrzenia tekstu w liczne zestawienia tabelaryczne pozwalając na porównanie różnych stanów rzeczywistych w omawianych zagadnieniach, zestawienia są niestety zapożyczone, ale zawsze opatrzone informacją o źródle z jakiego korzystano. Na pochwałę i wyróżnienie zasługuje też strona warsztatowa recenzowanego opracowania. Niemal na każdej stronie znajdują się bardzo bogate, właściwie sporządzone przypisy. Widać tu ogrom wniesionej pracy, doskonale przeprowadzona kwerendę, wielką sumienność i dojrzałość Autorki, która z dużą swobodą porusza się po olbrzymim, zgromadzonym przez siebie, materiale badawczym

Pracę kończy bardzo bogata bibliografia – którą oceniam bardzo wysoko. Nie wnoszę uwag do aneksów, szkoda tylko, że nie są one dość często wykorzystywane w tekście i przytaczane w przypisach.

Kończąc recenzję rozprawy doktorskiej magister Marii Krawczyk pod tytułem *Działalność pielęgniacyjno-opiekuńcza i wychowawcza zgromadzeń żeńskich w diecezji płockiej, na tle sytuacji zdrowotno-społecznej, w latach 1925-1939* stwierdzam, iż spełnia ona wymogi stawiane dysertacjom doktorskim (Ustawa z 14 marca 2003 r., zwłaszcza art. 13, Dz. U. z 2014 r., poz. 1852 z późniejszymi zmianami). Oceniana rozprawa jest samodzielną pracą naukową napisaną pod kierunkiem Pani prof. dr hab. Bożeny Urbanek. Opiniowana rozprawa ma trafnie dobrane cele badawcze i stanowi oryginalne studium wnoszącym nowe elementy do dotychczasowej wiedzy na temat działalności społeczno-opiekuńczej zgromadzeń żeńskich w diecezji płockiej. Praca spełnia wymagania dobrze przygotowanej, opartej na rzetelnie przeanalizowanych źródłach, nie tylko archiwalnych, która może być uznana za doktorska. Nie znalazłam uchybień w pracy mogących obniżyć jej walor pod względem poznawczym a przedstawione powyżej moje krytyczne uwagi, jak również propozycje są jedynie postulatami czy wskazówkami oraz zachętą do przeprowadzenia próby opracowania historii działalności pozostałych instytucji zakonnych. Tym sam mam nadzieję,

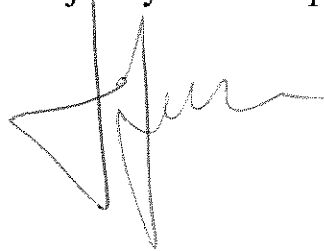
że ułatwią przygotowanie tego ciekawego, mało dotychczas znanego zagadnienia do druku.

Stwierdzam, iż recenzowana rozprawa magister Marii Krawczyk może być publicznie dyskutowana podczas kolejnych etapów postępowania doktorskiego, recenzja jest jednoznacznie pozytywna.

Biorąc to wszystko pod uwagę zwracam się do Rady Naukowej Instytutu Historii Nauki PAN o dopuszczenie magister Marii Krawczyk do dalszych etapów w postępowaniu doktorskim.

Recenzentka

Dr hab. Joanna Majchrzyk-Mikuła prof. UJK

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'J. Majchrzyk-Mikuła', written in a cursive style.